

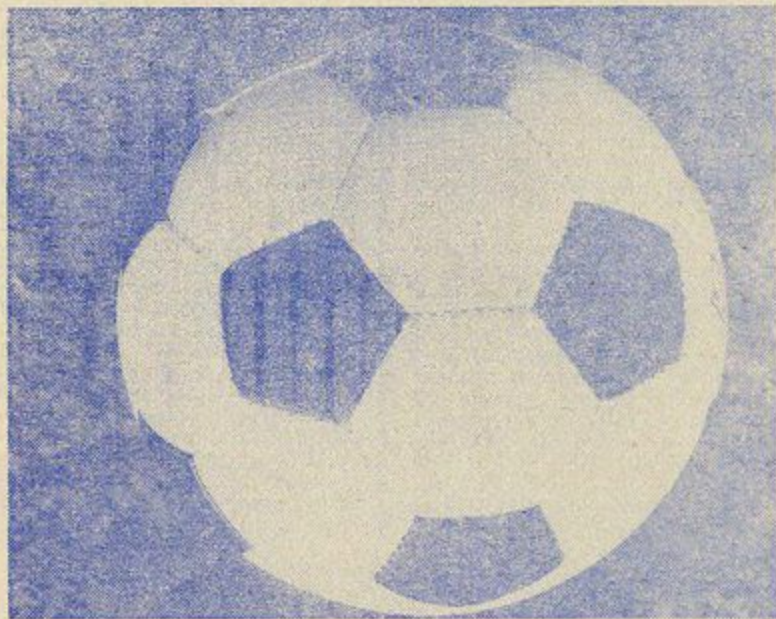
I LIGA PIŁKI NOŻNEJ - WIOSNA 1985

ZAGŁĘBIE

SOSNOWIEC

- LECHIA

GDAŃSK



==== 31 marca – godzina 12.00 ====

Stadion B.K.S. LECHIA w Gdańsku

BUDOWLANY KLUB SPORTOWY LECHIA GDAŃSK

Rok założenia — 1945. Barwy — biało-zielone. Sekcje — PIŁKA NOŻNA, LEKKOATLETYKA, PODNOSZENIE CIĘŻARÓW, RUGBY, KOLARSTWO, TENIS. Obiekty — stadion (ok. 25 tys. widzów), dwie hale, urzędzenia la, korty tenisowe, dwie treningowe płyty piłkarskie. Adres klubu — GDAŃSK-WRZESZCZ, ul. TRAUĞUTTA 29. Tel. 41-25-70.

Gdzie ci strzelcy z dawnych lat?

Najprzedniejsza nawet gra nie zadowolili miłośników piłkarskiego widowiska jeśli nie padają w nim bramki. Gole to istota futbolu, cała reszta to tylko droga do ich zdobycia. Strzelanie bramek tymczasem wcale nie jest takim prostym zadaniem, o czym dobitnie przekonują nas ligowe rozgrywki. Nietatwo też o wyborowych snajperów, piłkarzy o wybitnych predyspozycjach strzeleckich.

Prowadzona każdego sezonu tabela najskuteczniejszych ma swego rekordzistę, ale aż... z roku 1927. Wówczas to HENRYK REYMAN uzyskał 38 trafień. Ten sam zawodnik został również „królem” strzelców w następnym sezonie, zdobywając 30 goli. Powyżej 30 bramek w ligowych rozgrywkach mieli jeszcze tylko w 1934 r. ERNEST WILIMOWSKI — 32 i w 1948 r. JOZEF KOHUT — 33. Najslabszy sezon mieli piłkarze w 1962 r., kiedy to JANOWI LIBERDZIE star-

czyło 6 bramek do wygrania tej batalii. Ale i meczów było wówczas mniej. „Król” ubiegłorocznej ligi WŁODZIMIERZ CIOŁEK oddał 14 celnych strzałów.

Zdarzyły się przypadki w tej rywalizacji kilkakrotnych triumfów tych samych zawodników. WŁODZIMIERZ LUBAŃSKI najskuteczniej strzelał w ekstraklasie przez cztery sezony pod rząd (1966—1969). Czterokrotnie też zwyciężał KAZIMIERZ KMIECIK (76 — 78 — 79 — 80). ERNEST WILIMOWSKI (34 — 36 — 39), TEODOR ANIOŁA (49 — 50 — 51), ERNEST POL (54 — 59 — 61) i LUCJAN BRYCHCZY (57 — 63 — 65) zostali „królami” strzelców po trzy razy. Dodajmy jeszcze na koniec, że w klubie stu (ponad 100 goli zdobytych w ligowych rozgrywkach) nie ma ani jednego współcześnie grającego na krajowych boiskach piłkarza. A przewodzi tej liście wspomniany już Pol, ze 186 golami.

Opracowanie redakcyjne — ALBERT GOCHNIEWSKI, JERZY KONOPKA. Zdjęcia — ZBIGNIEW KOSYCARZ. Wydawca — BKS LECHIA. Druk — Nowator zlec. 180-85 E-3. Cena 50 zł.

Po osiemnastej kolejce

1. Górnik Z.	25 : 9	21—7	11	3	3
2. Legia	24 : 12	25—14	10	4	4
3. Lech	24 : 12	19—12	8	8	2
4. Widzew	21 : 15	16—10	7	7	4
5. Zagłębie	19 : 17	22—19	6	7	5
6. Śląsk	18 : 18	22—20	6	6	6
7. Górnik W.	17 : 19	21—23	5	7	6
8. ŁKS	17 : 19	11—13	6	5	7
9. Radomiak	16 : 20	16—17	5	6	7
10. Ruch	16 : 20	16—17	4	8	6
11. GKS Katowice	16 : 20	14—16	4	8	6
12. Bałtyk	16 : 20	12—19	5	6	7
13. Wisła	15 : 21	13—17	5	5	8
14. Lechia	15 : 21	12—21	4	7	7
15. Motor	14 : 20	16—20	5	4	8
16. Pogoń	13 : 23	16—27	5	3	10

Mecze dziewiętnastej kolejki

Motor Lublin — Górnik Wałbrzych, Górnik Zabrze — Śląsk Wrocław
Wisła Kraków — Lech Poznań, Radomiak — Pogoń Szczecin, Lechia Gdańsk — Zagłębie Sosnowiec, Widzew Łódź — ŁKS, GKS Katowice — Bałtyk Gdynia, Legia Warszawa — Ruch Chorzów.

Strzelają najcelniej

8 bramek — IWANICKI, URBAN
7 bramek — OKOŃSKI
6 bramek — LEŚNIAK, TUROWSKI, CIOŁEK
5 bramek — KRUSZCZYŃSKI, SMOLAREK, SOCHA, CYRON, TARSIEWICZ
4 bramki — BUDA, BARAN, FILIPCZAK, PRUSIK, JANIKOWSKI, ŁATKA, MIKULSKI, NIEWIADOMSKI, PUTEK, SZYMANEK, ZGUTCZYŃSKI

Dziurawicz, Gałeczka, Jarosik i Inni...

W historii piłkarskiego zespołu Zagłębia nigdy nie brakowało wybitnych futbolistów. Wielu z nich przywdziało reprezentacyjne koszulki, demonstrowało swój kunszt na krajowych boiskach. Bardzo pochlebne recenzje zbierał w latach pięćdziesiątych bramkarz Dziurawicz, a w kronikach przez długi czas widniał jego rekord czystego konta bramkowego, kiedy to przez kilka spotkań pod rząd nikt nie potrafił zmusić go do kapitulacji.

W tamtym okresie błyszczeli Witold Majewski i Czesław Uznański, nieco później wysoko oceniano umiejętności obrońców Romana Bazna (21 występów w reprezentacji) i Władzimierza Salewaka, skrzydłowego Józefa Gałeczki (19 występów w biało-czerwonej koszulce), który w sezonie 1963/64 został najlepszym strzelcem ligowym. Wyróż-

nali się również bramkarz Witold Szygufa oraz napastnicy Zbigniew Myga i Andrzej Jarosik.

Ten ostatni jest klubowym rekordzistą w ilości reprezentacyjnych występów. W narodowej drużynie grał 25 razy i zdobył 11 bramek. Jarosik był bardzo skutecznym napastnikiem, w historii swych I-ligowych występów strzelił 113 goli, co daje mu 12 pozycję w tej klasyfikacji. Sosnowiecki piłkarz dwukrotnie został „królem” strzelców ekstraklasy — w sezonach 1969/70 i 70/71. W 1970 r. zdobył „złote buty” katowickiego „Sportu”.

Wojciech Rudy, to już najnowszą historią. Wielokrotny reprezentant linii defensywnych nie tak dawno dopiero rozstał się z Zagłębiem. Teraz kolej na następnych, którzy kontynuować będą piłkarską świetność klubu z Sosnowca.

KADRA ZAGŁĘBIA

Aktualna kadra piłkarska sosnowieckiego Zagłębia prezentuje się następująco:

MAREK BĘBEN (58), JACEK BOBROWICZ (61), KAROL KORDYSZ (55), JANUSZ KOTERWA (58), JAN WOŹNICA (59), WALDEMAR WŁOSOWICZ (64), MARIUSZ ROMAŃSKI (60), WIESŁAW ŁISZKA (62), CZESŁAW WYROBEK (55), JAN URBAN (62), ARKADIUSZ KLAMRA (56), KRZYSZTOF TOCHEL (58), GERARD ŚPIEWAK (58), WOJCIECH SĄCZEK (58), JAKUB NOWAK (63), LESZEK RYCEK (63), ANDRZEJ WIERZBICKI (65), ZBIGNIEW WARMUS (65).

Trenerem zespołu jest HORST PANIC, a jego asystentem LESZEK BACZYŃSKI. Kierownik sekcji — JANUSZ WRZESIEN, kierownik drużyny — JÓZEF GAŁECZKA. Nowi zawodnicy to Bobrowicz z Zawiszy i wychowankowie Wierzbicki oraz Warmus. Odeszli m.in. Zarychta, Kocziba i Szarek.

Witamy gości

Klub z Sosnowcem związany

Górnicy Klub Sportowy Zagłębie z Sosnowca za rok będzie obchodzić jubileusz 80-lecia swego istnienia. Oczywiście w 1906 r. nie było żadnego klubu o dzisiejszej nazwie, za protoplastę Zagłębia uważa się sportową organizację, jaką zawiązała się przy hucie „Milowica”. Kopano wówczas piłkę na podmiejskich łąkach, choć nie istniał jeszcze żaden zarząd, nie było statutu, ani własnego lokalu.

Po pierwszej wojnie światowej powstaje Victoria, w której grał m.in. słynny później... tenor Jan Kiepus. Jej otwartym rywalem było Towarzystwo Sportowe „Sosnowiec”. W 1922 r. zrodziła się idea połączenia obu tych klubów, a także innych działających w mieście, częściowej jednak realizacji doczekała się ona dopiero po 9 latach, kiedy to po fuzji TS Sosnowiec i Victorii zrodziła się Unia. Jej piłkarski zespół dzierżył prymat w zagłębiowskim futbolu aż do roku 1939, ale do I ligi nie zdołał awansować.

Unia Sosnowiec nie została reaktywowana pod tą nazwą po kolejnej wojnie. Najpierw był to RKS, potem RKS, a od 1949 r. Sial. W tym też sezonie piłkarze zakwalifikowali się do II ligi i grali w niej przez pięć kolejnych lat. W 1954 r. zespół awansował do ekstraklasy, a grał w nim m.in. tacy zawod-

nicy jak Dziurawicz w bramce, Masłoń w obronie, Majewski i Uznański w ataku. Debiut sosnowieckiej jedenastki był nadzwyczaj udany. Zdobyli tytuł wicemistrzowski, a wynik ten powtórzyła drużyna — już jako Zagłębie — w latach 1964, 1967 i 1972.

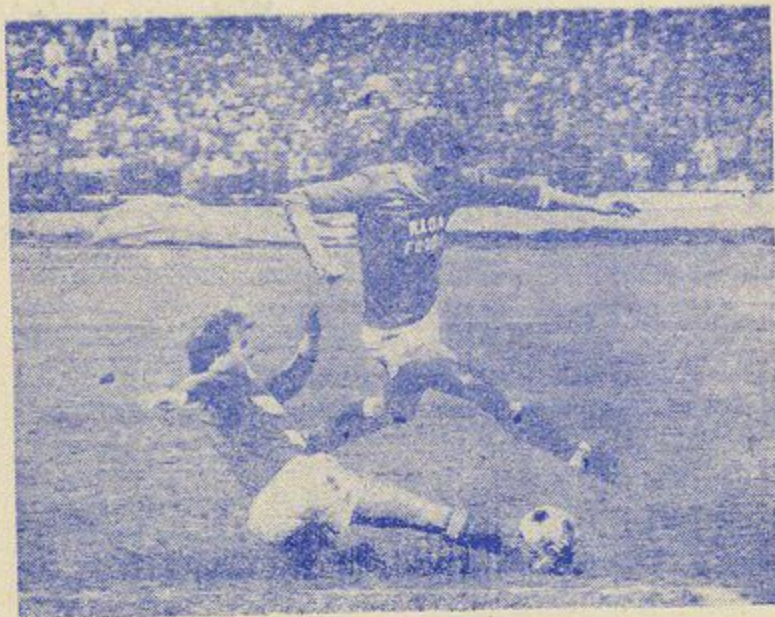
Jeszcze większe sukcesy święcili sosnowiczanie w rozgrywkach o Puchar Polski. Trofeum to wywalczyli czterokrotnie — w 1962, 1963, 1977 i 1978 roku. Od momentu awansu do ekstraklasy — tylko między 1958 a 1960 r. — nie było zespołu Zagłębia w gronie najlepszych.

Ale nie tylko futbolem Zagłębie żyje. W klubie działają też inne sekcje, a niektóre z nich prezentują najwyższy krajowy poziom. Bardzo silni są hokeiści, posiadający w swym dorobku mistrzowskie tytuły, a przecież niewykluczone, że i obecny sezon zamkną zdobyciem kolejnego trofeum. Niedawno zakończone rozgrywki w koszykówce mężczyzn przyniosły pierwsze w historii klubu złoto. Trenują w Sosnowcu przedstawiciele i innych dyscyplin. Zagłębie to niewątpliwie jeden z silniejszych polskich klubów sportowych.

Zagłębie Sosnowiec. Rok założenia — 1906. Barwy — czerwono-białe. Stadion Ludowy o pojemności 34 tys. widzów.



Rok JUBILEUSZU



17 marca 1985. Te derby przeszły już do kronik. Lechia — Bałtyk 2:1. Zatem — Lechia pany! Do następnego spotkania na zielonej murawie...



Walność nadeszła do Gdańska wczesną wiosną 1945 roku. 28 marca zaopolała nad Dworem Artusa biało-czerwona flaga, gród nad Mollawą powrócił do Macierzy. Mimo ogromu zniszczeń, ludzka pracowitość, pasja działania szybko jednak przywracały miastu życie. Sportowe łakże. Już w połowie kwietnia odbył się pierwszy — dziś już historyczny — mecz piłkarski, potem tych imprez było więcej, coraz więcej. Powoływano kluby sportowe, reaktywowano też te dawniej istniejące, a zrzeszające polską część mieszkańców b. Wolnego Miasta. Pod koniec 1945 istniało już w Gdańsku i regionie 25 klubów sportowych. Była w tej liczbie i Lechia...

Nie od razu pod tą nazwą, najpierw — przy Biurze Odbudowy Portów — powstała Baltia. To było dokładnie 7 sierpnia 1945 roku. Ale po kilku zaledwie miesiącach była już Lechia. I ten szyld pozostał do dziś. Przetrwiał przez 40 już prawie lat okresy klubowych sukcesów, ale liczne też lata niepowodzeń. Tak to już jest w sporcie. Nie wygrywa się na zamówienie, tak jak i nie da się przewidzieć porażki. Może w tym właśnie urok sportu, w tym siła jego przyciągania.

W okresie tych czterdziestu lat działało pod nazwą Lechia wiele sekcji, obecnie niekiedy już zapomnianych. Bo — dla przykładu — kto z młodszych kibiców pamięta, że była w Lechii sekcja bokserska, albo kto pamięta I-ligową „siódemkę”? Była łącznie ponad trzydzieści sekcji, niektóre istniały krótko, inne działały nieco dłużej, ale zawsze była... piłka. Tak, ona w ogóle była pierwsza i ona też — mimo osiągnięć reprezentantów innych dyscyplin — najbardziej kojarzy się z nazwą Lechia. Kibicom na Wybrzeżu, również i w całym kraju.

2 września 1945 roku piłkarze Lechii wystąpili po raz pierwszy na tym stadionie (wówczas Stadion Miejski), to był pierwszy mecz biało-zielonych odnotowany w klubowej kronice. Wtedy jeszcze Baltia przegrała 4:6 z KS Milicyjny. A potem ten stadion był świadkiem setek, może już tysięcy występów piłkarzy Lechii. Towarzyskich, ligowych, pucharowych, międzynarodowych. Był też świadkiem wielu awansów i... degradacji. Będzie jeszcze okazja, by szczegółowiej to przypomnieć; rok jubileuszu dopiero się wszak zaczął.

Na pewno największy rozgłos zdobyli piłkarze, ale najcenniejsze sukcesy stały się udziałem lekkoatlety. Mowa o Kazimierzu Zimnym. Brązowy medal olimpijski (Rzym 1960, bieg na 5 km), trzy medale ME, wiele niezapomnianych biegów, wspaniałych występów na bieżniach całego świata! W barwach Lechii startował również czwarty kulomiot igrzysk w Londynie (1948), Mieczysław Łomowski, tu zdobywał sławę znakomity kolarz Henryk Kowalski, tu sięgali po laury przedstawiciele innych dyscyplin. Choćby szlangiści i rugbiści.

Rok jubileuszu. Ożywają wspomnienia, budzą się refleksje. Nie czuje się jednak zapewne Lechia na tyle sędziwym staruszkim, by nie przymierzyć się do nowych sukcesów, do wyższego znów lotu. I to byłoby zapewne najpiękniejsze uczczenie 40-lecia. Zwłaszcza że czas nie stoi przecież w miejscu, a historia klubu z Traugutta ma przed sobą i kolejne — dziś jeszcze niezapisane — rozdziały. Kto — i jakimi sukcesami — wypełni te karty w następnych latach?

Kadra biało-zielonych

BRAMKARZE

MAREK WOŹNIAK — 22 lata, wychowanek MRKS Gdansk, w Lechii od 1982 roku; JANUSZ STAWARZ — 26 lat, wychowanek Unii Tarnów, potem zawodnik Stali Mielec, w Lechii od wiosny 1985; KRZYSZTOF ADAMCZYK — 17 lat, wychowanek Lechii.

OBROŃCY

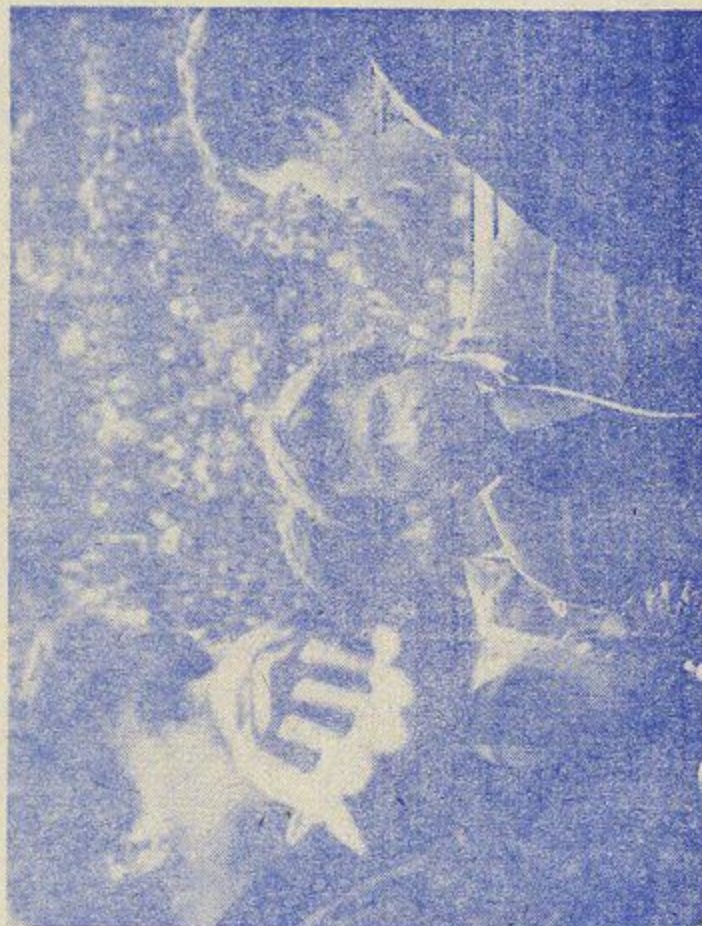
JANUSZ MOZEJKO — 28 lat, wychowanek Agrokompleksu Kętrzyn, przez kilka sezonów piłkarz Arki Gdynia, w Lechii od jesieni 1984; ANDRZEJ WYDROWSKI — 20 lat, wychowanek Lechii; ANDRZEJ SALLACH — 26 lat, wychowanek biało-zielonych; DARIUSZ RACZYŃSKI — 23 lata, wychowanek Lechii; LECH KULWICKI — 34 lata, wychowanek Unii Tczew, przez kilka sezonów zawodnik Stoczniowa, w Lechii od 1977 roku; ALEKSANDER CYBULSKI — 23 lata, wychowanek Bałtyku, w Lechii od 1983 roku; ZENON MAŁEK — 25 lat, wychowanek Nogaty Malbork, przez kilka sezonów zawodnik Olimpii Elbląg, w Lechii od jesieni 1984; MIROŚLAW KRAJEWSKI — 28 lat, wychowanek Hutnika Warszawa, w Lechii od jesieni 1984; JACEK GREMBOCKI — 20 lat, wychowanek biało-zielonych; BOGUSŁAW OBLEWSKI — 28 lat, wychowanek Stali Kraśnik, grał w Legii i Lechu, w Lechii od jesieni 1984.

ROZGRYWAJĄCY I NAPASTNICY

JERZY KRUSZCZYŃSKI — 27 lat, wychowanek Pogoni Szczecin, kilka lat gry w Arkonii, w Lechii od 1983 roku; MACIEJ KAMINSKI — 26 lat, wychowanek Polonii Bydgoszcz, w Lechii od 1983 roku; JANUSZ MILLER — 22 lata, wychowanek Bielawianki, grał w Moto-Jelcz, w Lechii od wiosny 1985; MAREK KOWALCZYK — 24 lata, wychowanek Wisły Tczew, w Lechii od 1981 roku; DARIUSZ WOJTOWICZ — 20 lat, wychowanek Lechii; RYSZARD POLAK — 26 lat, wychowanek Lechii; ZBIGNIEW LIEDTKE — 22 lata, wychowanek Lechii; BRONISŁAW ŚWIDER — 19 lat, wychowanek Lechii; MIROŚLAW PEKALA — 24 lata, wychowanek Nysy Kłodzka, kilka sezonów w Śląsku Wrocław, w Lechii pierwszy sezon.

KADRA SZKOLENIOWA

I trener — WOJCIECH ŁAZAREK; asystenci trenera — MICHAŁ GLOBISZ i BOGUSŁAW KACZMAREK; kierownik zespołu — ROMAN JOZEFOWICZ.



W zespole biało-zielonych pojawiło się wiosną kilka nowych twarzy. Odnotowaliśmy już debiuty Stawarza, Millera, Pekali. Nie mówiąc o debiucie trenera Łazarka. Tyle że to akurat był jakby powtórnym debiutem, poprzedzonym przez jego pracę w szkoleniowej drużynie. Po prostu powrócił na Treugutta po dziewięciu latach. Sylwetkę trenera już prezentowaliśmy w programie, tym wydanym przed meczem z Bałtykiem. Debiutantów z boską przedstawiliśmy w najbliższych programach. A dziś sympatyczna folk — trenerzy Wojciech Łazarek i Michał Globisz udzielają przed meczem ostatnich rad Januszowi Stawarzowi. Na razie są one chyba skuteczne...

Sławne kluby...

Era świetności brazylijskiego klubu Santos z Sao Paulo dawno już przeminęła, ale w okresie lat 1958—1972 o tym piłkarskim zespole było niezwykle głośno. W owym czasie Santos zmierzył się aż 307 razy z zagranicznymi rywalami, zwyciężając w 207 meczach, a remisując w 42. Bilans to zaiste imponujący, tym bardziej że „po drodze” brazylijscy wirtuozi zdobyli szereg cennych trofeów, z Pucharem Świata włącznie.

Skomplikowany system rozgrywek piłkarskich Brazylii — a także ogromne przestrzenie — powodował, że do miana najlepszych jedynastek kraju kandydowali zwycięzcy regionalnych pucharów. Oficjalnie zaś mistrzostwa toczą się dopiero od 1971 r., kiedy to już Santos przesłał odgrywać czołową rolę w brazylijskim futbolu.

Klub powstał w 1912 r. w portowym mieście Santos, odległym niespełna 70 km od Sao Paulo. Szczyt się od początku znakomitymi piłkarzami. Ci najlepsi występowali w owym najbogatszym w sukcesy okresie, a oczywiście najprzedniejszą gwiazdą był wielki Pele. A obok niego grali Zito, Mauro, Djalma Santos, Gilmar, Clodoaldo, Carlos Alberto, Marinho, Edu, Pepe i Toninho. Wszyscy występowali też w narodowej drużynie, uczestniczyli w mistrzostwach świata. Dziś brakuje zawodników tego pokroju, stąd i brak sukcesów. Czy odrodzi się wielki Santos? Na to pytanie trudno odpowiedzieć.

...sławni piłkarze

Edson Arantes de Nascimento, albo po prostu Pele. Niekoronowany „król światowego futbolu”. Jego gra zachwycała, fascynowała miliony. Nic w tym dziwnego, gdyż swe piłkarskie umiejętności doprowadził do granic sztuki. Pele jest osobistością powszechnie znaną, jego sukcesy również. Jako jedyny na świecie, w ciągu długiej i bogatej kariery, zdobył trzykrotnie mistrzostwo świata, sięgając wraz z drużyną Santosu dwa razy po Puchar Świata.

Urodził się w 1940 r. Mając niespełna 10 lat został zawodnikiem drużyny młodzieżowych, a już jako piętnastoletni chłopak został lokalną gwiazdą w Bauru. Wielka kariera rozpoczęła się z chwilą jego pojawienia w Santosie. Zadebiutował w pierwszej drużynie w 1956 r. i strzelił wówczas swą pierwszą bramkę. Tych miał na koncie bardzo dużo, przypomnijmy więc, że 19 listopada 1969 r. w Rio de Janeiro padł jego tysięczny gol, a było to na słynnym stadionie Maracana, w meczu Santosu z Vasco da Gama. Łącznie strzelił Pele 1216 bramek w 1254 meczach. Wszystko to w ciągu 18-letniej kariery. Kończył ją w nowojorskim Cosmosie, zespole największych, choć już ledwiyh gwiazd.

Światową sławę przyniósł Pelemu pierwszy występ w MŚ w 1958 r. w Sztokholmie. Wówczas 17-latek był jednym z autorów brazylijskiego sukcesu, nie ostatniego zresztą w tego typu imprezach. Zyskał też Brazylijczyk olbrzymią popularność. Pisano o nim książki, grał w filmach. Z futbolem pożegnał się w roku 1977, meczem Cosmosu z Santosem.

Historia piłką pisana

• *Moda na plebiscyty trwa od lat. W Polsce — dla przykładu — wybiera się najlepszego piłkarza kraju w dwóch plebiscytach — redakcji „Piłki nożnej” i „Sportu”. Starszy jest plebiscyt katowickiej gazety, po raz pierwszy zorganizowano go w roku 1966. Redakcja „PN” przyznaje tytuły Piłkarza Roku od dwunastu lat. Z reguły na pierwszych miejscach obu plebiscytów plasują się ci sami gracze, ale nie zawsze. W plebiscycie „PN” po dwa razy wygrawali dotąd Deyna, Boniek i Lato, w plebiscycie „Sportu” trzy razy zwyciężał Deyna, po dwa razy Lubański, Lato, Boniek i Smolarek.*

• *Liga powstała w roku 1927. Od tam liczy się ligowe punkty, bilansuje zyski i straty, w efekcie powstaje tabela. Z niej wynikają zaszczyty i... degradacje. W latach 1953 i 1966 zwycięzcy ligi uzyskali największą — jak dotąd — przewagę nad następnym z rywali. Ruch i Górnik mieli na mecie po dziesięć punktów przewagi! Ale zdarzyło się też (rok 1954), że aż trzy drużyny miały po zakończeniu rozgrywek tę samą punktową zdobycz. O kolejności rozstrzygały wówczas bramki. Tytuł zdobyła wówczas Polonia Bytom przed ŁKS i Ruchem.*

• *W rozgrywkach I ligi uczestniczyła dotąd — od momentu jej powołania — niewiele ponad pół setki drużyn. Dokładnie 52. Nigdy z ekstraklasy nie spadł tylko Ruch, a krakowska Wisła grała poza I ligą przez jeden zaledwie sezon. Trzecia pod względem ligowego stażu jest Legia (48 sezon), następne miejsce zajmuje ŁKS (46 sezon). Dla Lechii — przypomnijmy — jest to sezon trzynasty; siedem sezonów „zaliczyła” Arka, a trzeci reprezentant wybrzeżowej piłki Bałtyk, gra w ekstraklasie piątą sezon.*

Za tydzień w Szczecinie

W piątą kolejną ligowej wiosny wyjazd do Szczecina. Rywalem biało-zielonych będzie tamtejsza Pogoń. Wystarczy rzut oka na tabelę, by przekonać się jak trudne czeka naszą jedynastkę zadanie. I Lechia i Pogoń walczą o każdy punkt.

Pogoń zaczęła jesienią znakomicie, przez pewien czas nawet liderowała. Potem przyszła seria niepowodzeń i zespół zaczął spadać po szczeblach ligowej drabinki. Było to zaskoczenie dla kibiców i fachowców. Należą przeciwi szczecinianie do tych zespołów ekstraklasy, które mają w składzie wielu znanych piłkarzy. Szczech, Ostrowski, Sokolowski, Kensy, Urbanowicz, Leśniak, Turowski — każdy z nich grał w tej czy innej narodowej jedenastce. I zapewne zechce ta drużyna potwierdzić jeszcze swoje aspiracje.

To wszystko zapowiada trudną próbę. Jesienią w Gdańsku Pogoń wygrała 1:0, przy czym mówiło się później o dość szczęśliwym zwycięstwie ówczesnego przodownika tabeli. Jak będzie w Szczecinie? Każdy zdobyty punkt miałby swą cenę. Powodzenia!

• *Moński Klub Sportowy Pogoń istnieje od 1948 roku. Jest to klub wielosekcyjny. Popularnością bije wszystkie inne sekcja piłkarska, ale liczą się w kraju także piłkarki ręczne, bokserzy, koszykarze. Stadion przy ul. Twardowskiego 8 posiada oświetlenie (450 luxów), mieści ok. 30 tys. widzów. Dojazd z dworca PKP tramwajem nr 3, następnie (od bramy portowej) nr 7 w kierunku Pogodna.*

To warto wiedzieć!

Wiele emocji, sporów i kontrowersji wywołują na trybunach decyzje arbitra dotyczące oceny gry niedozwolonej i nieportowego zachowania. Kiedy, w jakich sytuacjach zawodnik wchodzi w kolizję z przepisami, kiedy arbiter powinien sięgać po gwizdek, a kiedy po... kartkę? Precyzuje to artykuł dwunasty przepisów PZPN. Przypomnijmy najważniejsze punkty.

Otóż jeśli ktoś rozmyślnie

- skoczy na przeciwnika i zaatakuje w sposób gwałtowny i niebezpieczny
- kopnie lub usiłuje kopnąć podstawi nogę przeciwnikowi aby go przewrócić lub pochylił się w celu spowodowania upadku przeciwnika
- zaatakuje od tyłu, chociaż przeciwnik mu nie przeszkadza
- uderzy lub usiłuje uderzyć przeciwnika
- zatrzyma przeciwnika
- zagra piłkę ręką po polu przeciwnika

musi być ukarany rzutem wolnym bezpośrednim albo rzutem karnym (jeśli przewinienie nastąpiło w obrębie pola karnego).

Kto natomiast

- gra w sposób niebezpieczny prawidłowo — np. barkiem — atakuje przeciwnika, ale wówczas gdy piłka nie jest w jego zasięgu
- rozmyślnie przeszkadza przeciwnikowi bez zamiaru zagrania piłką
- atakuje bramkarza gdy ten nie trzyma piłki, nie przeszkadza przeciwnikowi i nie opuścił własnego pola bramkowego
- będąc bramkarzem zrobił więcej, niż cztery kroki, trzymając piłkę koczując lub podrzucając zamiast się jej pozbyć
- opóźnia grę

kwalifikuje się do rzutu wolnego pośredniego.

Kiedy natomiast arbiter sięga po kartkę? O tym następnym razem.



Wokół piłki

W POGONI ZA... ZOFFEM

Peter Shilton, reprezentacyjny bramkarz Anglii i zespołu Southampton, podpisał z tym klubem kolejny, czteroletni tym razem kontrakt. Jego wysokość 450 tys. funtów. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie fakt, że Shilton w momencie wygaśnięcia kontraktu ukończy 40 lat. Widać jednak nie wiek jest najważniejszy...

Ślawny bramkarz ma zamiar zakwalifikować się do reprezentacyjnej drużyny na mistrzostwa świata w Meksyku, oczywiście o ile Anglicy wywalczą awans do finałów. Sądzi też, że umowa z Southampton nie będzie ostatnią. 66-krotny reprezentant Anglii ma więc wyraźne zamiar dogonić słynnego włoskiego internacjonala, Dino Zoffa, który już pożegnał się z murawą. Choć miał wtedy grubo po czterdziestce, był w wyśmienitej kondycji.

DWIE KOPERTY

Nowemu trenerowi jego poprzednik wręcza dwie koperty. „Jeśli sytuacja będzie zła — mów — otwórz pierwszą. Jeśli nadal będzie się pogarszać, zajrzyj do drugiej”. Dość szybko zespół zaczął przegrywać, więc nowy trener otworzył pierwszą kopertę. „Zwalaj na mnie” — odczytał. A gdy po jakimś czasie drużyna spała na samo dno tabeli, zagląda do drugiej. W niej znajduje tylko trzy słowa: „Szykuj dwie koperty...”

Ludzie BKS Lechia

STANISŁAW ZIELIŃSKI w latach 1962—68 uprawiał lekką atletykę, był dobrym sprinterem, setkę biegał w 10,4, co na owe czasy było sporym osiągnięciem. W 1968 roku dał się jednak przekonać, że może być jeszcze lepszym rugbistą, przeszedł więc do Lechii, z którą związany jest po dzień dzisiejszy. Gra nadal w zespole, a od dwóch lat pracuje tu również jako organizator imprez sportowych.

Debiut po... debiucie

Debiut w roli rugbisty był więcej niż udany. Ziełński zagrał w jednym meczu Lechii i... od razu trafił do kadry. Selekcjoner natychmiast poowalał nowicjusza do reprezentacji na spotkanie biało-czerwonych z Hiszpanią. W okresie dziesięciu lat w zespole narodowym wystąpił w sumie 31 razy, a ze swoim klubem sięgał po trofea ligowe i pucharowe. Szybkość sprintera znakomicie się przydała na murawie.

Dzisiaj Ziełński jeszcze gra, ale więcej chyba czasu poświęca na sprawy sekcji i klubu w ogóle. Funkcja organizatora imprez jest bardzo odpowiedzialna. Przede wszystkim trzeba je tak zabezpieczyć, aby na stadionie panował porządek. A jak trudno to zrobić, gdy na trybunach zasiadają tysiące, nierzadko — na szczęście w mniejszości — niesfornych kibiców, to dobrze o tym wiemy.

— Praca w klubie — mówi S. Ziełński — jest bardzo specyficzna. Człowiek ma jakieś określone zadania do spełnienia, a przecież często zajmuje się też i zupełnie innymi rzeczami. Jak choćby odświeżaniem. Bo jak trzeba coś wykonać, to po prostu trzeba...

HISTORIA PIŁKARSKICH MŚ³⁾

Zgodnie za zapowiedzią, kontynuujemy cykl przypominający finałowe turnieje piłkarskich MŚ. Zakończyliśmy na mistrzostwach w Brazylii, w roku 1950. Wygrała wówczas niespodziewanie jedenastka Urugwaju, która wcześniej triumfowała także w roku 1930, w pierwszych w ogóle MŚ. W latach 1934 i 38 natomiast zwyciężali Włosi.

W roku 1954 mistrzostwa rozegrano w Szwajcarii. Do kronik przeszły te MŚ jako turniej sensacji. Był to bowiem okres całkowitej dominacji na stadionach świata znakomitego zespołu Madziarów. To oni „odczarowali” Wembley, to oni grmili wszystkich rywali i w roli absolutnego faworyta pojechali do Szwajcarii. Puskas, Kocsis, Bozsik, Csibor, Hidegkuti, Lorant, Buzansky, Lantos, Grosics i spółka mieli ten tytuł prawie „w banku”.

Sensacja w Szwajcarii

Sport widać nie lubi jednak faworytów. Początkowo Węgrzy potwierdzali opinie i wygrywali mecz za meczem, w tym z Urugwajem i z Brazylią, krajami zawsze liczącymi się w futbolu. Wygrywali też w eliminacjach z RFN aż 8:3, co szczególnie warto jest przypomnieć, bo los sprawił że właśnie obu tym jedenastkom przyszło grać ze sobą po raz drugi, w samym finale, w meczu o złoto.

Po dziesięciu minutach tego finału było 2:0 dla Węgrów i wielu obserwatorów uważało mecz za rozstrzygnięty, zastanawiano się jedynie nad wysokością tej węgierskiej wygranej. Ale widać zapomniano, że na boisku są jeszcze i rywale. Zrobiło się 2:1, potem 2:2, aż wreszcie... 3:2, tyle że... dla zespołu RFN. I to była na pe-

wno największa sensacja imprezy. Kto wie — może też i tamtego dziesięciolecia.

W Szwajcarii grano najpierw w czterech grupach — w pierwszej wygrali Brazyljczycy przed Jugosławią, w drugiej Węgrzy przed RFN, w trzeciej Urugwaj przed Austrią, w czwartej Anglia przed Szwajcarią. W ćwierćfinałach uzyskano wyniki: URUGWAJ — ANGLIA 4:2, AUSTRIA — SZWAJCARIA 7:5, RFN — JUGOSŁAWIA 2:0, WĘGRY — BRAZYLIA 4:2. W półfinałach ZESPÓŁ RFN POKONAŁ AUSTRIĘ 6:1, A WĘGRZY — PO DOGRYWCE — ZWYCIĘŻYLI URUGWAJ 4:2. Mecz o trzecie miejsce — AUSTRIA — URUGWAJ 3:1, finał — RFN — WĘGRY 3:2.

A oto skład zwycięskiej jedenastki RFN: TUREK — POSIPAL, KOHLMAYER — ECKEL, LIEBRICH, MAI — RAHN (strzelec dwóch bramek w finale), MORLOCK (jeden gol), O. WALTER, F. WALTER, SCHEAFER. Bramki dla Węgiei — PUSKAS i CSIBOR.

Ostateczna kolejność MŚ - 1954:
1. RFN, 2. WĘGRY, 3. AUSTRIA, 4. URUGWAJ.

W finałowym turnieju uczestniczyło 16 reprezentacji krajowych. Reprezentacja Polski nie grała nawet w eliminacjach; wylosowaliśmy w grupie VII jako rywala Węgrów i... zrezygnowaliśmy z walki. Taki był wówczas układ sił. Uzupełniając informację z finałów, dodajmy jeszcze, że „królem” strzelców turnieju został Węgier Kocsis — 11 bramek.

OKAZJA!

SKORZYSTAJ Z USŁUG

BUDOWLANEGO KLUBU SPORTOWEGO LECHIA GDAŃSKI

W swojej działalności pozasportowej Lechia proponuje:

- usługi pralnicze
- korzystanie z gabinetu odnowy biologicznej
- organizację wszelkich imprez i wynajm obiektów
- przyjmowanie, wykonywanie i ekspozycję na stadionie wszelkich reklam
- zamieszczanie reklam w ukazujących się cyklicznie programach meczów piłkarskich i ligi piłki nożnej

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY WIDZÓW OBEJRZY, PRZECZYTA I BYĆ MOŻE SKORZYSTA Z OFERT PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANÝCH I INNYCH.

Wszelkich informacji udziela sekretariat klubu
Adres: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Traugutta 29 tel. 41-25-70

Stadion jest miejscem naszych spotkań. Szanujemy obiekt, dbajmy o jego wygląd! Od nas głównie zależy w jakich warunkach spotkamy się tu następnym razem.

NAGRODY CZEKAJĄ MASZ SZANSĘ WYGRAĆ!

Po raz dziesiąty już spotkamy się na meczu I-ligowym w tej edycji rozgrywek na gdańskim stadionie. Po raz dziesiąty też organizatorzy dają szansę wygrania atrakcyjnej nagrody. Jak zawsze, w przerwie spotkania odbędzie się losowanie nagród wśród tych z kibiców, którzy kupią niniejszy program i wypełnią zamieszczony poniżej kupon. Poza tym wrzucą go do jednej ze skrzynek, przeznaczonych do tego celu.

Nagrody są atrakcyjne. Bywający na naszym stadionie wygrywali już radioodbiorniki, suszarki, torby turystyczne, klubowe pamiątki itp. Dziś kolejna taka szansa. Może właśnie czeka na ciebie? Nie zwlekaj! Spróbuj!

Kupony wypełniamy czytelnie, wrzucamy je do skrzynki, ale czynimy to tylko do zakończenia pierwszej części gry. Losowanie w przerwie. Skorzystaj ze swej szansy!

Kupon konkursowy ● Kupon konkursowy ● Kupon konkursowy

LECHIA — ZAGŁĘBIE

Imię i nazwisko

.....

Adres

.....

Wyrwij! ● Wypełnij czytelnie! ● Wrzuć do skrzynki!